**Nr. 29. Dnia 29 stycznia. Środa. Dnia 17 (29) stycznia 1890 r.**

**PRENUMERATA.** **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a; nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**OGŁOSZENIA.** **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.
**Zwyczajne i małe** ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziś: Franciszka Sal. | Wschód słońca o godzinie 7 minut 54. | Wschód księżyca o godzinie 11 minut 44 r. | Niedziela: Oczyszczenia N. M. P. |
| Czwartek: Martyny Panny M. | Zachód „ „ 4 „ 32. | Zachód „ „ 2 „ 11 n. | Poniedz.: Błażeja B. M. |
| Piątek: Piotra i Marceli. | Długość dnia godzin . . . 8 „ 38. | Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 4. | Wtorek: Andrzeja B. |
| Sobota: Ignacego B. M. | Przybyło „ „ 1 „ 0. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0 R. | Środa: Agaty P. M. |

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.**

### Wiadomości dworskie.

— W piątek, d. 24-go stycznia, Ich Cesarskie Moście, Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, z Ich Ces. Wysokościami Cesarzewiczem Następcą Tronu, Wielkim Księciem Jerzym Aleksandrowiczem, Wielką Księżną Marją Aleksandrówną, Księżną Edynburską, oraz innemi Osobami z Familji Cesarskiej, byli obecni w teatrze Aleksandryjskim na benefisie artystki M. G. Sawinej.

(*Praw. wiestn.*)

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Zdzisława, jutro Dobrogniewy.

*Wybory:* Składanie kartek wyborczych na reprezentantów Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—od 7—9-ej wieczorem.)

*Wystawy:* Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)

*Zabawy:* Bal na dochód niezamożnych studentów uniwersytetu warszawskiego. (Sale ratuszowe—10 wieczorem.)

*Koncerta:* Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

*Teatra:* Wielki: dziś „Nanon" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Gioconda" (występ gościnny panny Mathini);—Rozmaitości: dziś „Szach i mat", jutro „Chateau Yquem", „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu" i „Kuzynek";—Mały: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „W cztery oczy" (pierwszy raz), „Influenza" i „Nerwy". (7½ wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 733 kop. 54. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Heroldja petersburska ogłasza w *Praw. wiestn.* listę 108 zatwierdzonych w ciągu bieżącego stulecia dyplomów szlacheckich, po odbiór których dotychczas się nie zgłoszono.

= W ostatnich czasach departament medyczny zwrócił baczną uwagę na używanie aniliny do farb, przygotowywanych do malowania ścian mieszkań lub do fabrykacji obić papierowych. Używanie aniliny, jako barwnika, zostało stanowczo wzbronione, a obecnie wydano rozporządzenie, zabraniające przekupniom owijać produkty spożywcze w makulaturę zapisaną, w skład bowiem atramentu wchodzi anilina, co szkodliwie na zdrowie konsumentów oddziaływać może.

= W rozwinięciu środków, dążących do rozpowszechnienia szczepienia ospy w Warszawie, p. o. oberpolicmajstra, oprócz zwiększonych stacyj bezpłatnego szczepienia, porozumiał się z właścicielami fabryk, warsztatów i zakładów przemysłowo-rękodzielniczych, aby robotnikom powtórnie ospa była szczepiona. Wreszcie w ostatnich czasach i w przytułkach noclegowych zaprowadzono szczepienie, co ze względu, iż szuka w nich schronienia od 15-tu do 20-tu tysięcy biedaków miesięcznie, jest inowacją bardzo pożądaną.

= Przy tutejszem zgromadzeniu felczerów istnieje z dawien-dawna kasa wzajemnej pomocy, do której wszakże nie należą wcale felczerzy wyznania mojżeszowego, jakkolwiek są członkami rzeczonego zgromadzenia i korzystają ze wszystkich innych praw, przysługujących stowarzyszonym, na równi z chrześcjanami. Felczerzy żydzi, członkowie warszawskiego zgromadzenia, w r. 1862-im dobrowolnie złożyli urzędowi starszych tegoż zgromadzenia piśmienne oświadczenie, iż nie życzą sobie należeć do egzystującej przy niem kasy wzajemnej pomocy i nie chcą wnosić żadnych opłat, ustanowionych na rzecz tej kasy. Tymczasem w r. 1879-ym grono starszych felczerów wyznania mojżeszowego zażądało dopuszczenia ich na członków będącej w mowie kasy wzajemnej pomocy narówui z dotychczasowymi członkami-chrześcianami. Naturalnie, iż wystąpienie takie, jako wręcz przeciwne osobistym interesom stowarzyszonych i mogące nawet na razie chwilowo zachwiać stan samej instytucji, napotkało stanowczy opór ze strony urzędu starszych warszawskiego zgromadzenia felczerów, pod którego bezpośrednią opieką kasa pozostaje. Wobec odmowy, felczerzy-żydzi zdecydowali się utworzyć oddzielną kasę pożyczkowo-wkładową i obecnie krzątają się energicznie około urzeczywistnienia powziętego zamiaru. Pierwsze kroki już poczyniono, a nawet opracowany przez interesowanych projekt ustawy dla tej kasy został w drodze właściwej do zatwierdzenia przedstawiony.

= Z dwóch nieruchomości, wystawionych na sprzedaż przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy za zaległą ratę kwietniową r. z., o których wspominaliśmy wczoraj, nieruchomość przy ul. Żelaznej, z powodu zapłacenia zaległości, sprzedaną nie została. Licytacja zaś drugiej nieruchomości, położonej przy ul. Grzybowskiej, pod nr. 1018, rozpoczęła się od sumy rs. 15,000 przed rejentem Juljanem Paklewskim; dom obciążony nominalną pożyczką Towarzystwa rs. 10,000, sprzedany został małżonkom Pogodzińskim za sumę rs. 24,505. Na dzień dzisiejszy Towarzystwo zapowiada sprzedaż posesji nr. 5433, położonej przy ul. Aleja Szucha, niegdyś stanowiącej własność Spornego. Obecnie współwłaścicielem tej nieruchomości jest Towarzystwo ogrodnicze. Licytacja rozpocznie się w warszawskim sądzie okręgowym, o godz. 11-ej rano, przed rejentem Teodorem Walęckim od sumy rs. 4,500. Wadium od przystępujących do tej licytacji wymagane jest w kwocie rs. 600. Pożyczka nominalna wynosi rs. 3,000. Wspominaliśmy nie bez celu, że współwłaścicielem rzeczonej nieruchomości jest Towarzystwo ogrodnicze, rezultat więc, otrzymany ze sprzedaży domu, zasili fundusze instytucji ruchliwej i pożytecznej, pożądanym więc będzie liczny udział współubiegających się o kupno. Aby nieruchomość dla braku licytantów nie dostała się za bezcen w ręce przekupniów, operujących na tego rodzaju sprzedażach, do licytacji stanie ze strony Towarzystwa dziekan Aleksandrowicz, w razie bowiem braku kandydatów do kupna Towarzystwo posesję nabędzie i urządzi tam własną siedzibę.

= Stowarzyszenie spożywcze urzędników kolei nadwiślańskiej dobiegło już ósmego roku swojego istnienia i z tego właśnie ostatniego roku wkrótce zdawać będzie sprawę przed ogólnem zebraniem swoich uczestników. Rezultaty, osiągnięte w roku sprawozdawczym z działalności stowarzyszenia uważać należy za wielce pomyślne, mając na uwadze, że pomimo zmniejszenia się liczby uczestników o 25, jakoteż cyfry obrotów sklepowych i sprzedaży raba-

---

44)

# ONA.

## POWIEŚĆ

przez

**MARJĘ RODZIEWICZ.**

(Dalszy ciąg.)

— Bogu dzięki, Bogu dzięki! Dawajcie wieczerzę, panicz za parę dni dopiero będzie. Gdzie posłaniec! Poczęstuję go, poczciwca, że mi taką dobrą nowinę dostarczył!

Stary wziął z bufetu pękatą flaszę i wyszedł do sieni.

— Gdzie Bazyli?—spytał lokaja.

— Poszedł już do domu.

— A tam kto stoi w kącie?

— A to ta biedna, proszę pana!

— Jakto! Jeszcze stoi! Zaprowadźcie że ją do czeladzi.

— Kiedy bo niechce. Ona prosi o trochę ciepłej strawy tylko! Chce to wziąć i iść dalej.

— Zwarjowała. Na taki czas! Niech przenocuje! Słyszysz, kobieto! Zanocujcie, w taki dzień nie godzi się wałęsać! Zjedzą wasz wilki, albo zmarzniecie.

W kącie nieruchoma dotąd postać poruszyła się i podeszła. Wysoka była i tak chuda, jak widmo. Podarte, rude łachmany pokrywały jej członki kościste, głowę i połowę twarzy otulała płachta szara, na nogach nie miała nawet obuwia, tylko jakieś szmaty, z poza których wyzierała słoma.

— Bóg zapłać!—rzekła jakimś grobowym, bezdźwięcznym głosem.—Nie mogę zanocować, bo na mnie czekają. Trochę ciepłej kaszy i kawałek chleba, jeśli łaska, dajcie!

— Dzieci macie?

— Dwoje chorych mnie czeka, ot niedaleko, na cmentarzu.

— Gdzie?—obywatel myślał, że niedosłyszał.

— Na mogiłkach. Kaplica tam otworem stała, tośmy wstąpili. Myśleliśmy, że nas ztamtąd nie wygonią, choć grosza nie mamy. Tak nas zewsząd precz gonią, że już i śmiałości nie stało dokuczać, a tembardziej w taki dzień. Umarli noclegu nie bronią.

— Ależ, na Boga, pomarzniecie tam ze szczętem!

— Nie, proszę pana. Nas już ni mróż nie chce, ni śnieżyca, ni głód. Tacyśmy, jak te kamienie po polu! Już i Bóg i śmierć o nas zapomniała. Dzisiaj pan Jezus się rodzi, a moi tacy głodni! Pomyślałam sobie, dwór ujrzawszy, że w taki wieczór nie pożałują nam trochę ciepłej strawy. Nie trzeba mi panie pieniędzy, ani innego poratowania! Dajcie z waszej wieczerzy kęs dla moich chorych!

— Zkądże wy?

— Tak długo idziemy, że sama nie wiem, ileśmy uszli. To i piekło nie większe, jak ta droga nasza. Nawet już nie pamiętam, ile czasu tak idziemy.

— A gdzież dążycie?

— Ot, przed siebie, za służbą i chlebem.

— Nigdzieście miejsca nie prosili?

— Prosili, ale kto nas, panie, przyjmie! Troje takich nędzarzy i przytem na zimę. Wiosną możeby każdy przygarnął na letnie roboty, ale my już wiosny nie doczekamy! Tak się wleczemy, byle dalej paść!

— Któż wy tacy?

— Nędzarze, panie. Żebraki, włóczęgi!

— Poczekajże chwilę! Każę konia założyć i zabrać tamtych z cmentarza. To zgroza, żeby ludzie w taki dzień nawet nie odetchnęli.

Kobieta osunęła się do kolan i nawet przez chwilę słów wdzięczności nie znalazła.

— Oby ten Jezus, co dziś się rodzi, panu za nas pobłogosławił!—wyjąkała wreszcie.

Podniosła się potem, ożywiona.

— Niech pan nie każe konia zakładać, służącemu wieczerzę przerywać. Ja sama pójdę i ich przyprowadzę.

— Jak chcesz! Każę wam w pralni napalić i słomy dać na posłanie. Wypocznijcie i posilcie się do woli.

— Bóg zapłać panu!

— Wypij tymczasem wódki dla rozgrzania.

— Dziękuję, starucha nasza tylko wódkę pije, my nigdy.

Jeszcze raz do kolan mu się pochyliła i wybiegła w noc, w ciemność, w śnieżycę.

Po chwili pożałował poczciwy stary, że chociaż parobka z nią do pomocy nie posłał, ale już było zapóźno. Kobieta przepadła.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

towej, czysty zysk nietylko się stosunkowo nie zmniejszył, ale przeciwnie, jest większym niż w roku poprzednim i wyraża się cyfrą 2461 rs. 50 kop. Z niej po opłaceniu podatku i odtrąceniu procentu na kapitał zapasowy i tantjemy dla zarządu, pozostanie jeszcze fundusz na wypłacenie 7% od wkładów (rs. 325 kop. 36) i 4% od zakupów (rs. 1672 kop. 64). Pomyślne te rezultaty stowarzyszenie zawdzięcza oszczędnej administracji, a że zarząd w tym kierunku dalej iść zamyśla, dowodem tego jest wniosek jego, w którym zapowiada, że z dniem 1-ym lipca r. b. zamyśla zmniejszyć lokal i wogóle koszta handlowe. Bilans stowarzyszenia zamyka się z końcem roku sprawozdawczego sumą rs. 10,549 kop. 33.

= Komitet plantacyj miejskich potrzebuje do uprawy ziemi pod plantacjami miejskiemi 220 fur nawozu. Magistrat zwrócił się do p. naczelnika straży ogniowej o pozwolenie wydania powyższej ilości ze wszystkich 5-ciu oddziałów straży ogniowej na żądanie starszego ogrodnika, p. Szaniora.

= Władza wyższa pozwoliła na urządzenie we wsi Wola, gminie Czyste, cmentarza dla karaimów.

= Z uwagi, iż dorożkarze, pozostający zimową porą w nocy przez dłuższy czas na otwartem powietrzu, potrzebują miejsca do rozgrzania się, p. o. oberpolicmajstra zezwolił, aby w domu pod nrem 60-ym na Krakowskiem-Przedmieściu kawiarnia była przez całą noc otwarta, lecz tylko do d. 1 (13) kwietnia i z warunkiem, aby w zakładzie tym trunki nie były sprzedawane.

= W dalszym ciągu na tombolę artystyczną następujące osoby nadesłały fanty: pani Julja Filipkowska, oraz pp.: A. Chodowiecki, Ludwik Didier, R. Czarnecki, Szober i Zawadzki, Ludwik Temler, St. Podymowski, Antoni Kamiński, Franciszek Truchliński, Jan Rutkowski, E. Kostrzewski, Józef i S-ka, Adolf Langowski, Zygmunt Tykociner, F. Popielewski, Henryk Kucharzewski i Kopelman (firma fotograficzna „Rembrandt").

= Deputat handlowy, kupiec 2-ej gildji, p. Bernard Dekler, uwolniony został od obowiązków na własne żądanie.

= P. prezydent miasta, jenerał Starynkiewicz, po powrocie do zdrowia objął z dniem dzisiejszym obowiązki swojego urzędu.

= Przeniesienie zwłok zmarłego jenerał-lejtnanta Nagłowskiego z mieszkania do soboru prawosławnego, które miało się odbyć wczoraj o godz. 8-ej wieczór odbędzie się dopiero dziś o godz. 9 m. 30 rano, a to na życzenie żony zmarłego, przybyłej wczoraj po południowym pociągiem z zagranicy.

= Z teatru i muzyki.

* Data koncertu Mierzwińskiego została ostatecznie postanowiona.

Król tenorów koncertować będzie d. 3-go lutego w sali ratuszowej.

* Antonio d'Andrade, tenor, brat słynnego barytona, Francesca d'Andrade, stara się o występy gościnne na scenie naszej.

* P. Paulina Rossini zjeżdża do nas w ciągu przyszłego tygodnia.

Artystka ukaże się po raz pierwszy w „Giocondzie".

* Korespondent nasz z Piotrkowa donosi, że d. 23 b. m. zaczęło tam przedstawienia „Córką regimentu" Donizettiego, towarzystwo dramatyczne, pp. Dobrzańskiego i Reckiego.

= „Ten prawdziwy."

„Ten prawdziwy", panieński, który odbędzie się d. 6-go p. m. w resursie kupieckiej ma już powodzenie zapewnione.

Rozsprzedano masę biletów, bo któżby nie chciał być na tym „prawdziwym"?...

= Bal.

Dnia 15-go lutego, w lokalu przy ul. Długiej, odbędzie się bal na rzecz wdów i sierot, po zmarłych członkach stowarzyszenia subjektów wyznania mojżeszowego.

Zabawa zapowiada się nader pomyślnie, głównie dzięki gorliwości głównych protektorek, pań Samuelowej i Michałowej Bergson, na ręce których znaczne napływają ofiary.

Również otrzymały naddatki, zajmujące się sprzedażą biletów panie: Wiślicka i Lauterbachowa.

= U cyklistów.

Maskarada na lodzie, jeżeli mróz dopisze, odbędzie się w nadchodzący piątek, zapowiadany zaś konkurs łyżwiarski 16-go lutego.

Aby tylko mróz...

= Kursa ogrodnicze.

**W tych dniach pani Wanda Krajewska wniosła** podanie do władzy o udzielenie koncesji na otwarcie szkoły ogrodniczej.

Pani K. w podaniu swem nadmienia, iż szkołę zamierza prowadzić praktycznie, bez specjalnego wykładu teorji, i prosi o zatwierdzenie programu na wzór szkół rękodzielniczych dla kobiet, jakie już istnieją w naszem mieście.

W razie pomyślnej decyzji pani K. urządzi kursa w ogrodzie, przy zastosowaniu cieplarni, gdzie pod kierunkiem uzdolnionych ogrodników będzie obznajmiała uczennice z hodowlą roślin, warzywnictwem i owocarstwem.

Projektowany kurs ma być dwuletni z opłatą od 5 do 10-iu rs. miesięcznie.

= Opada.

Po spłynięciu zatoru woda na Wiśle w dalszym ciągu opada.

Od południa ubyła przeszło stopa wody.

O godz. 5-ej przed wieczorem wodomiar wskazywał 8 stóp i 4 cale, a więc przez dzień cały opadły 2 stopy wody.

Powierzchnia Wisły zupełnie czysta; część tylko zatoru pomiędzy filarami mostu kolejowego jeszcze się trzyma.

W dole Wisły stan wody bez zmiany.

= Zeitung w miniaturze.

Bohater podróży z Wiednia do Paryża w pace, Herman Zeitung, już znalazł naśladowcę i to .. w Warszawie.

W dniu wczorajszym przy rogatce Jerozolimskiej woźnica idącego z Grójca ciężko ładownego wozu frachtowego, Szaja Grossmann, w chwili uiszczania rogatkowego spostrzegł silnie zbudowanego mężczyznę, który, wygramoliwszy się z beczki, uwiązanej z tyłu wozu, pędził aleją do miasta.

Furman zawołał na idących z przeciwnej strony robotników, którzy dezertera zatrzymali.

Jak się następnie wykryło, naśladowca Zeitunga dążył pieszo z Radomia, a korzystając z postoju furmanki w Sękocinie, ulokował się na resztę podróży w pustej beczce.

Pomysłowy podróżnik, niejaki Jan Miaskowski, na żądanie woźnicy zapłacił za podróż kilkanaście kopiejek.

= Kradzieże.

Z poddasza domu nr. 4 przy ul. Grzybowskiej Reginie Helaserowej skradziono bieliznę wartości 42 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Dzikiej nr. 16 Judzie Koziołek skradziono garderobę i bieliznę wartości kilkudziesięciu rs.—Zamieszkałemu w hotelu Paryskim Karolowi Zaruba w domu nr. 9 przy ul. Pańskiej skradziono gotówką kilkadziesiąt rubli i różnych monet austrjackich na sumę 16 rs.; kradzieży dopuścili się stróż Walenty Fryc i Elżbieta Dąbrowska, których aresztowano. — Z przedpokoju Julji Knap przy ul. Widok nr. 7 skradziono Wojciechowi Kolasińskiemu futro i czapkę barankową wartości 120 rs. — Z dziedzińca domu nr. 19 przy ul. Chłodnej kamieniarzowi, Józefowi Mantzlowi, skradziono dwie płyty marmurowe; kradzieży dopuścił się robotnik Jan Góra, którego aresztowano.

= Po pijanemu.

Onegdaj późnym wieczorem wyjeżdżali z Warszawy Andrzej Łubiak i Tomasz Federowicz, koloniści z Opacza, w stanie podchmielonym.

Konie, skręciwszy z traktu, wjechały w dół od kartofli, gdzie nastąpiła katastrofa.

Federowicz przygnieciony wozem poniósł tak ciężkie obrażenia, iż życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie.

Łubiak złamał rękę i zranił się w głowę.

+ Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 24-ym b. m. zmarł w Miecznicy w powiecie włodzimierskim gubernii wołyńskiej jeden z najstarszych, a bodaj czy nie najstarszy weteran sztuki lekarskiej, dr. Ludwik Młodziewicz.

O nestorze lekarzy, urodzonym w 1791 r., a więc dobiegającym w chwili zgonu setki lat, pisaliśmy obszerniej w *Kurjerze* z powodu jubileuszu djamentowego, jaki ś. p. Młodziewicz w dniu 14-ym września 1888-go r. obchodził.

Utraciwszy wzrok, starzec już od lat przeszło 20-u nie zajmował się medycyną, zamieszkując przy córce, pani Zofji Korytkowskiej.

Ś. p. Młodziewicz był wychowańcem uniwersytetu wiedeńskiego, który ukończył w 1813-ym r.

Następnie praktykował jako lekarz wojskowy, a najdłużej przebywał w Buczaczu, zkąd już po owdowieniu przeniósł się na dłuższy popyt do Wiednia i tam między rokiem 1857 a 1865-ym cieszył się rozległą praktyką pośród rodaków, zajmując się specjalnie chorobami płucnemi.

+ Wieczorek muzykalno-wokalny.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 24-ym b. m. pisze:

„W ubiegłą środę odbył się tu w sali p. Skibińskiego, stosownie do zapowiedzi, drugi wieczorek muzykalno wokalny, na który złożyły się: gra na fortepianie, fisharmonji i skrzypcach zbiorowa i solowa na skrzypcach i na fortepianie, śpiew solowy i śpiew chóralny chóru męskiego.

Wieczorek ten udał się nadspodziewanie pod każdym względem, zadowolnił bowiem najwybredniejsze wymagania publiczności i przyniósł przeszło sto rubli dochodu, pomimo szczupłej sali i niskich cen (30 kop. od osoby) za wejście.

Niewygodę skutkiem tłoku wynagrodził znakomicie wykonany przez wszystkie bez wyjątku występujące osoby program.

Chór nasz tym razem przeszedł wszelkie oczekiwania swojem wyrobieniem i zgodnem wykonaniem śpiewów.

Oprócz chóru, którym kierował p. Gerber, występowały w tym wieczorku następujące osoby panie: Babicka, Gerberowa, Morozowiczowa, panny: E. Goleńska, A. Zaleska i Chawłowska.

Wieczorki te odbywają się na dochód Towarzystwa dobroczynności i straży ogniowej ochotniczej. W środowym uczestniczyło przeszło 300-tu osób."

+ Klub łyżwiarzy.

W Brzezinach, gub. piotrkowskiej, za inicjatywą jednego z najzapaleńszych amatorów sportu łyżwiarskiego, powstał w tych dniach klub łyżwiarzy.

Stowarzyszenie liczy kilkunastu członków.

+ Wobec stagnacji.

Z Charkowa donoszą dziennikom petersburskim, iż tamtejsi fabrykanci wyrobów bawełnianych zmuszeni są wobec ogólnej stagnacji uciekać się do środków ostatecznych.

Tak np. jedna z większych firm sprzedała spekulantom za bezcen kilkadziesiąt tysięcy sztuk perkalików.

Jeden z nabywców kupił 10,000 sztuk owego perkalu i, pomimo nawet stagnacji, zrobił na tem świetny interes.

+ Nowa stacja.

W Lublinie przy rzeźni otwarto stację doświadczalną, w której mięso z każdej zabitej sztuki bydła będzie badane pod miskroskopem.

Kierunek stacji powierzono lekarzowi miejskiemu

+ Echa z Bzina.

Korespondent nasz pisze pod d. 20-ym b. m.:

„Okropną mamy pogodę: wczoraj wieczór padał ulewny deszcz, dziś szalony wicher, a pod wieczór zadymka.

Wiatr dmie tak silny, że gdyby śnieg poprzednio nie stopniał i mógłby być porywanym z ziemi, z pewnością mielibyśmy „stanie pociągów".

Wobec takiej pogody, nic dziwnego, że panują najrozmaitsze choroby, jak: influenza, odra, koklusz, szkarlatyna i, Bóg wie, jakie jeszcze nowe i stare, modne i niemodne dolegliwości, a nawet doktorzy nasi się nie cieszą, bo sami chorują.

Ofiarą zapalenia płuc padł przed dwoma tygodniami znowu jeden ze starych górników, zawiadowca wielkiego pieca dawniej w Bzinie, a ostatnio w Mroczkowie, ś. p. Czaplicki.

Wczoraj w Okolicy Opoczna pociąg najechał na wóz z ludźmi, których poturbował bardzo i, jak mówią, ktoś został zabity.

Wypadek taki nie jest niczem nadzwyczajnem, ale mogłoby być znacznie mniej podobnych, gdyby lud nasz był ostrożniejszy i posłuszniejszy.

Nie można np. opędzić się chodzącym po plancie kolei; wielką przysługę oddaliby księża i kolejom i ludności, gdyby zechcieli ostrzegać ludność i namawiać do zaprzestania lekkomyślnych przechadzek.

W okolicy mało jest domów, gdzie mogłyby się odbywać zabawy, zbierają się więc wszyscy w ogniskach życia.

Dnia 4-go stycznia odbył się zbiorowy wieczorek składkowy w Suchedniewie i udał się bardzo dobrze, bawiono się do rana.

Dnia 18-go stycznia znowu odbyła się zabawa w Bzinie, urządzona przez miejscowe i okoliczne towarzystwo i także się powiodła.

Bzin staje się powoli—ogniskiem.

Mówią, że ma być zamieniony na osadę i otrzyma stałe targi.

Zobaczymy..."

+ Stare wina.

Korespondent nasz z Kalisza pisze pod d. 26-ym b. m.:

„Licytacja handlu win po Dymitrym Simo Szymanowskim, który tak znaczne legaty pozapisywał na cele dobroczynne i instytucje publiczne, dobiega końca.

Nieboszczyk otaksował w testamencie piwnicę na 15,000 rs. i, zdaje się, że jej nie przecenił, gdyż rezultat licytacji będzie niewiele niższym od oszacowania.

Główną wartość piwnicy reprezentowały stare wina węgierskie, których partjami nabył kupiec tutejszy, G. Tchinkel, przeszło za 4,000 rs. i restaurator, J. Przybylski przeszło za 2,000 rs., reszta zaś rozeszła się pomiędzy kaliszan i okolicę.

Dla handlarzy win miejscowych klęska to niemała, bo wszystkie zamożniejsze domy zaopatrzyły się w wina na czas dłuższy.

Do najstarszych win należały nabyte przed blisko trzydziestu laty przez nieboszczyka na licytacji po słynnym również handlarzu win, Macińskim; z nich jedne były pokryte czarną pleśnią, jak welonem, i nosiły przezwisko: „Wdowy”, drugi zaś gatunek nosił nazwę: „Kasztan” dla szczególnego koloru.

Na jednym z gąsiorów, nabytych przez G. Tchinkla, pod pleśnią odnaleziono kartę z napisem: nr. 100, kasztan, rok 1806, gościom po 12”.

Nieboszczyk sprzedawał kasztana po rs. 25 i to tylko osobom wybranym.”

+ Zbrodnia i samobójstwo.

Z Parczewa piszą do nas:

„We wsi Makoszce, odległej o 5 wiorst od Parczewa, mieszkał zamożny włościanin, Jan Puła.

Dnia 21-go b. m. cała rodzina, złożona z ojca, syna z żoną, dwóch córek i zięcia, wstała jak zwykle o świcie i udała się do zwykłych zajęć.

Młody Puła udał się do zabudowań gospodarczych, a gdy długo nie powracał, poszedł za nim szwagier, wreszcie i stary Puła, zniecierpliwiony długą nieobecnością syna i zięcia, podążył za niemi.

Pozostałe w chacie kobiety poczęły po pewnym czasie wołać mężczyzn na śniadanie; gdy nikt nie odpowiadał, sądziły, iż ci udali się na targ do Parczewa i poszukiwań zaniechały.

Wieczorem dopiero w stodole, pod sianem, znaleziono obok siebie trzy trupy: ojca, syna i zięcia, straszliwie pomordowanych siekierą.

Podejrzenie padło na syna jednego z sąsiadów, niejakiego Czecha, znanego złodzieja i nieponia, który został natychmiast aresztowany i odprowadzony do aresztu gminnego.

Tu zbrodniarz wymierzył sobie sam sprawiedliwość: powiesił się na kracie okiennej.

Cel potrójnego morderstwa niewiadomy; prawdopodobnie zbrodniarz miał wspólników i działał w zamiarze rabunku.

+ Kradzieże.

W okolicy Głuchowa, w pow. skierniewickim, w ostatnich czasach pojawili się złodzieje, których specjalnością są kradzieże drobiu.

Znaczniejsze kradzieże popełniono we wsiach Ksiądz i Białyń, tudzież w samym Głuchowie.

Skradziony drób złodzieje wywożą do Łodzi.

Z folwarku Tatary pod Lublinem niewiadomi złodzieje skradli w tych dniach parę koni cugowych wartości rs. 400.

Właściciel folwarku za wyśledzenie złodziei i odebranie im koni przeznaczył rs. 100 nagrody.

+ Rabunek.

Na powracającego właściciela folwarku Koszajec, Albrechta Satelmajera, pomiędzy Sochaczewem a Gombinem, w pobliżu wsi Cyprjany, napadło kilku drabów, którzy, zatrzymawszy bryczkę, obezwładnili S. i ograbili go z gotówki w sumie 43-ch rs.

Sprawców rabunku, Wojciecha Modzelewskiego i Wincentego Dragańskiego, uwięziono,

+ Świętokradztwo.

Przed paroma dniami w kościele parafjalnym w Pleckiej Dąbrowie, jakiś złodziej, zakradłszy się, po skończonem nabożeństwie, porozbijał puszki ofiarne, z których zabrał złożone tam pieniądze.

Kradzież zauważono następnego dnia i zawiadomiono władze policyjne.

O świętokradztwo poszlakowany jest jeden z włościan miejscowych.

+ Samobójstwo.

We wsi Bator, w pow. janowskim, powiesiła się włościanka, Franciszka Pastuch, licząca lat 61.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

+ Pożar.

Przed tygodniem zgorzała w Radominie garbarnia p. Franciszka Wickenhagena.

Straty wynoszą 30,000 rs.

## Dzisiejszy jubilat.

Trzydziestoletni okres nauczycielskiej działalności malarza, estetyka i krytyka, Wojciecha Gersona, jednego z najgorliwszych działaczy na polu naszej sztuki malarskiej, odbije się dzisiaj echem uznania jego rzetelnych, a pożytecznych zasług społecznych.

Liczne grono dawnych i obecnych uczniów, wespół z ogółem artystów malarzy i rzeźbiarzy, złoży mu hołd przy uczcie biesiadnej.

Wojciech Gerson urodził się w r. 1831-ym w Warszawie; w latach 1845—1850 uczęszczał do miejscowej szkoły sztuk pięknych, a następnie w r. 1853-im udał się dla dalszych studjów do akademji sztuk pięknych w Petersburgu, wysłany kosztem funduszów edukacyjnych Królestwa i przebywał tam do r. 1855-go.

W rok później wyjechał do Paryża, gdzie odbywał studja w pracowni Coquet'a.

Od r. 1860-go zaczyna się nauczycielska działalność dzisiejszego jubilata, który początkowo objął klasę rysunku w szkole głuchoniemych w Warszawie, a w lat kilka przeszedł na nauczyciela rysunku i malarstwa do szkoły rysunkowej.

Jako sumienny i wykształcony przewodnik jubilat do dziś dnia obfite z pracy swojej wyniósł plony.

O Gersonie śmiało można powiedzieć, iż wykształcił całe pokolenie malarzy, których samo wyliczenie znakomicie powiększyłoby rozmiary niniejszej wzmianki.

Oprócz tego, jubilat oddał niemałe usługi w kształceniu ogółu, już to za pomocą wygłoszonego przed kilkoma laty szeregu odczytów „O sztuce”, już jako szperacz na polu krajoznawstwa, etnografji i historji, że przytoczymy jego ilustrowane opisy wycieczek, „Ubiory ludu” w 14-u tablicach, „Hetmanów” i wiele innych.

Zasługi Gersona, jako malarza i ilustratora pism naszych, nie wchodzą w zakres dzisiejszego jubileuszu.

—r—

### KOTATNIK TERMINOWY.

— Z decyzji departamentu spraw kolejowych następujące taryfy specjalne na przewóz węgla w pełnych ładunkach, a mianowicie na użytek kolei ze stacyj: Sosnowiec, Granica, Dąbrowa, Strzemieszyce i Zawiercie, do stacyj: Praga nadwiślańska, Warszawa terespolska i petersburska, oraz ze stacyj: Sosnowice, Dąbrowa i Strzemieszyce do Brześcia Litewskiego; dla osób prywatnych: ze stacyj: Sosnowice, Granica, Dąbrowa i Strzemieszyce do stacyj kolei nadwiślańskiej i terespolskiej, przedłużone zostały do d. 13-go kwietnia r. b.

— W dniu jutrzejszym przypada czwarty dzień zwijania numerów, składających 154-tą loterję klasyczną Królestwa Polskiego, która to czynność odbywać się będzie w lokalu zarządu loterji, od godz. 9-ej zrana. Na delegatów miejskich do asystowania przy tej czynności zaproszeni zostali przez p. prezydenta miasta dwaj obywatele, pp. Józef Stefanicki i Władysław Pawłowski.

— D. 31-go b. m. upływa termin nadsyłania utworów na konkurs tutejszej „Lutni”.

— D. 31-go b. m., o godz. 7-ej wieczorem, odbędą się wybory reprezentantów resursy obywatelskiej na r. b.

— D. 2-go lutego, o godz. 4-ej po południu, w lokalu Towarzystwa, odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, celem wyboru dwóch członków do komisji rewizyjnej.

— W sobotę, o godz. 6-ej wieczorem, w mieszkaniu star. T. Wolratka, odbędzie się sesja półroczna zgromadzenia majstrów kotlarskich.

— D. 10-go lutego, w urzędzie powiatowym hrubieszowskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej dubienieckiej z rzezi bydła w bydłobójni miejskiej od rs. 401 rocznie.

## NEKROLOGJA.

**† Ś. p. Józef Taczanowski,**

syn doktora medycyny, uczeń klasy IV gimnazjum III, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu d. 28 stycznia 1890 r., w 16-ym roku życia. Ciężko strapiona rodzina po stracie jedynego syna zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w górnym kościele św. Krzyża dnia 30-go b. m., o godz. **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok po nabożeństwie na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego. 386

**† Ś. p. Michał Walicki,**

radca stanu rządu gubernjalnego w Suwałkach, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w Warszawie dnia 26-go stycznia r. b., przeżywszy lat 66. Pogrążeni w smutku: żona, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 29-ym stycznia, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Barbary na Koszykach, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po połud., na cmentarz powązkowski. 2-375

— Wszystkim tym, co raczyli być obecnymi przy wyprowadzeniu zwłok męża mego b. p. **Maurycego Amerykaner**, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Wdowa S. Amerykaner
z synami.

—382—

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

***Petersburg*** 28-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*)— J. C. W. W. Książę Mikołajewicz Starszy w dniu dzisiejszym wyjechał do Berlina.

***Petersburg*** 28-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*)— Zarządzający własną Jego Cesarskiej Mości kancelarją dla zakładów dobroczynnych Cesarzowej Marji, Trojnicki, na własną prośbę został uwolniony od służby.

***Petersburg*** 28-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Wczoraj z powodu dnia urodzin cesarza niemieckiego zaproszeni byli na śniadanie do pałacu Aniczkowa poseł niemiecki i pełnomocnik wojenny. U posła niemieckiego był z powinszowaniem minister spraw zagranicznych, sekretarz stanu Giers.

***Petersburg*** 28-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Z powodu śmierci jenerał-adjutanta Radeckiego, 55 pułkowi podolskiemu, którego zmarły był szefem, nakazano przywdziać żałobę na trzy dni.

***Wiedeń*** 28-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wkrótce nastąpi zamianowanie niemca, męża zaufania lewicy na ministra bez teki.

***Budapeszt*** 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wszystkie pisma tutejsze witają ugodę czesko-niemiecką jako zapowiedź nowej ery dla państwa. Nastąpi teraz inne ukształtowanie się izby deputowanych i rekonstrukcja gabinetu.

***Berlin*** 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Na ostatniem posiedzeniu koła w sejmie pruskim toczyły się dalsze obrady nad kwestją języka w szkołach. Koło wybrało ostatecznie z łona swego komisję z pięciu członków, która ma zbadać akta i co do dalszego postępowania projekta swe w krótkim czasie kołu przedstawić. Rozbierało również koło etaty ministerjum spraw rolniczych, królewszczyzn, lasów rządowych i stadnin, i zgodzono się, że ewentualnie albo przy etacie ministerjum rolnictwa, albo przy domenach jeden z polskich posłów przemawiać będzie w plenum izby.

***Berlin*** 28-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, iż niezadługo ks. Bismark wypowie w sejmie pruskim mowę, w której określi obecne położenie polityczne.

***Berlin*** 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Szalone burze zrządziły wielkie szkody w okolicach Berlina.

***Poznań*** 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. Warsz.*)— Jenerał-porucznik von Seeckt, dotychczasowy komendant 10-ej dewizji, mianowany został komenderującym V-go korpusu armji (poznańskiego).

***Bruksella*** 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Jenerał Brialmont protestuje w pismach tutejszych przeciw mistyfikacji, jakiej padł ofiarą. (Jeden z dzienników paryskich zamieścił zmyślone *interview* swojego korespondenta z jenerałem, kompromitujące go wobec rządu niemieckiego; *przyp. red.*).

***Paryż*** 28-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Journal des Débats* dowodzi, że niemcy austrjaccy, przeprowadzając ugodę, uzyskali dla swojej narodowości rękojmię, ale zarazem posunęli naprzód dzieło samorządu i decentralizacji.

***Paryż*** 28-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wczoraj odbył się bankiet bulanżystów na pamiątkę zeszłorocznego wyboru Bulangera deputowanym Paryża. Zebrało się 1,500 uczestników. Wzniesiono dwa toasty na cześć Boulangera i Rocheforta. Bulanżysta Listen domaga się wolności sumienia, potępiając antisemicką agitację w łonie stronnictwa.

***Rzym*** 28-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Z Massawy telegrafują, że manewr rekonesansowy jenerała Orrero, wymierzony przeciw Aduy, uwieńczony został pomyślnym skutkiem. Wojska włoskie zajęły wczoraj to miasto o godzinie 3-ej po południu; w ślad za niemi wkroczyły do Aduy najemne wojska krajowe. Ludność i duchowieństwo przyjęły włochów życzliwie. Po dokonaniu swojego zadania jen. Orrero powróci do Asmary.

***Rzym*** 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Obsadzenie Aduy przez jenerała Orrero nie ma na celu zajęcia tego miasta abissyńskiego. Chodzi tylko o danie pomocy królowi Menelikowi. Tenże spodziewany jest w lutym w prowincji Tigre.

***Belgrad*** 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rząd polecił przystąpić do rychłego ufortyfikowania twierdzy Zajczar (leżącej na pograniczu Bulgarji, *przyp. red.*) *Male Novine* przemawiają za ufortyfikowaniem wielu innych punktów na granicy austrjackiej i bulgarskiej.

***Konstantynopol*** 28-go stycznia. (*Tel. p. K. W.*)—Szakir basza przesłał sułtanowi dwa adresy podpisane przez szeików, ulemów i dostojników kreteńskich, a zawierające podziękowanie za wydanie firmanu. Na wyspie przywrócony został spokój. (*Aj. póln.*)

### TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 28-go stycznia. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*). — Giełda dzisiejsza była usposobioną słabo i ospale. Dość znaczne zaofiarowania przy małej chęci kupna wytworzyły tendencję słabą. Rynek wartości russkich również poniósł straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 20

fen., a w końcomiesięcznycho 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 35 fen., krótki Petersburg o 30 fen., a długoterminowy Petersburg o 10 fen. Wiedeń trzymał się niejednolicie, krótkoterminowe niżej o 10 fen. (173.—), a długoterminowe lepiej o drobnostkę (191.95). Listy zastawne ziemskie nie uległ zmianie, podczas gdy listy likwidacyjne obniżyły się o 30 kop., a pożyczki wschodnie o 20. Więcej płacono dziś za 4% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go i 4½% listy zastawne ruskie, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisji i 6% russką rentę złotą. Kupony celne nie uległy zmianie. Akcje kredytowe austrjackie spadły o ½%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Żyto w dalszym ciągu słabo, towar gotowy tańszy o 1 m., a dostawowy o 25 f.

**Berlin** 28-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil.ban. rus. w tr. ust. | 224.15 | Akcje d. ż. war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 223.90 | Akcje kredytowe | 179.80 |
| Wek. na Petersb. krót. | 223.20 | Weksle na Lon. kr. | 20.46 |
| Wek. na Petersb. dług. | 221.60 | „ „ dł. | 20.27⁵ |
| Bil. ban. russk. na dost. | 224.— | Żyto w tow. gotow. | 172.25 |
| Wschodnia poż. II em | 70.10 | Żyto na wiosnę | 171.25 |
| Listy zast. serji I-ej | 66.60 | | |

Kurs z 27-go stycznia: 224.35, 224.25, 223.50, 221.70, 224.25, 70.30, 66.60, 180.25, 173.25, 171.50.

**Petersburg** 28-go stycznia. — **Weksle na Londyn 90.40, Pożyczka premjowa I-ej emisji 243.25. Pożyczka premjowe II-ej emisji 229.50. Półimperjały 7.28.**

## Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na Pradze** dnia 28-go stycznia nieco słabiej był usposobiony, z powodu nader znacznych dowozów zboża, wynoszących mianowicie aż 63 wagony. Zapotrzebowanie wobec podaży było wskutek tego bardzo niewielkie. Żyto, którego w dniu wczorajszym nadeszło 27 wagonów, pozostało bez zmiany w cenach i usposobieniu. Płacono za wyborowe 87 do 88 kop., średnie 84—86 kop. i ordynaryjne 78—80 kop. Owsa dowieziono wczoraj 26 wagonów, przy usposobieniu słabem płacą za wyborowy 90—94 kop., średni 84 do 89 kop. i ordynaryjny 78 do 81 kop. Gryka bez dowozu i obrotu. Usposobienie dla jęczmienia mocne, płacono za wyborowy po 95 do 105 kop., średni 82—92 kop., na paszę 69 do 78 kop. Dowozy wczorajsze wynosiły 6 wagonów. Kasza jaglana stale, mocno, dowieziono 4 wagony i płacono stosownie do gatunku po 108 do 124 kop.

**Cukier.** Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem **27-ym stycznia r. b.** o następujących sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej na tamtejszym rynku cukrowym: Chriakow sprzedał fabryce Żytyń 2,0400 pudów z dostawą na stację Rowno na czerwiec po rs. 4.70, z zapłatą połowy należności w sierpniu, oraz 20,000 pudów z przyszłej produkcji na stacji Rowno na wrzesień-listopad po rs. 4.32½ za pud. Charitonienko kupił od Brodzkich świadectwa wywozowe na 8,000 pud. po rs. 1.42½ w stosunku puda.

**Oleje i makuchy.** Położenie dotychczas niezmienione. Usposobienie dla oleju rzepakowego dobre, chociaż obrotów znaczniejszych nie dokonano; cenę przeto należy tymczasem zanotować nominalnie na rs. 5.49 do 5.60. Zbliżający się wielki post, powinien handel olejem tym wkrótce ożywić, zwłaszcza, że zakupy kilku większych partyj, dokonane na dostawę dla prowincji doprowadzają do uzasadnionego dość wniosku, że prowincja w produkt ten nie obfituje. Olej konopny notują taniej, bo podobno po rs. 3.80 do 3.90, po której to cenie nabywać tu można i konopny w Cesarstwie produkowany, za wyjątkiem oleju ryskiego, który jak zazwyczaj sprzedają drożej od 15 kop. na funcie. Makuchy za granicą staniały, u nas jednak z powodu nader ograniczonej, jak w tym roku produkcji, producenci ustępstw żadnych robić nie myślą.

**Gdańsk** 27-go stycznia.—Pszenica krajowa w spokojnem obrocie, przy cenach prawie bez zmiany. Towar tranzytowy słabo, a ceny raczej na korzyść kupujących. Płacono za polską transito pstrą chorą 119 f. 126 m., pstrą 122/3 f. 133 m., 126/7 f. 136 m., dobrą pstrą 128/9 f. 141 m., jasno-pstrą obsadzoną żytem 129 f. 142 m., za russką transito Girka 111 i 121/2 f. 127 m., 125/5 f. 133 mar. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 140½ mar. płacono, na maj-czerwiec 141 mar. w zaofiarowaniu, 140½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 143 m. w zaofiarowaniu, 142½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 140 mar. w zaofiarowaniu, 139½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowego 138 m. Żyto bez zmiany. Płacono za russkie transito 126 f. 112 mar., 117 f. 110 m., bardzo grube 128 f. 115 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 115 m. w zaofiarowaniu, 114 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 113 m. płacono, na czerwiec-lipiec tranzytowe 115 m. płacono, na wrzesień-październik tranzytowe 104 m. w zaofiarowaniu, 103 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno polskiego 114 mar., transitowego 112 mar. Jęczmień słabiej. Targowano russki tranzyto 1 4 f. 1 ? m., 106 f. 106 mar., 1 6 7 f. 108 mar. lepszy 100 103 mar., 101 2 f. 112 mar. 104/5 f. 113 m., jasny 103/4 f. 112 1 6/7 f. 119 mar., biały 105/6 f. 121 m., 108/9 f. 132 mar., na paszę 100 m. do 102 mar. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Kukurydza russka transito stosownie do suchości ziarna 84 m. do 88 m. za tonnę targowano. Rzepak russki tranzyto letni 122 m. za tonnę płacono. Gorczyca russka tranzyto brudna 152 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała stara 28 m., czerwona 42 m. za 50 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenne słabo i miałkie sprzedawano taniej, na wywóz morzem osiągnęły grube 4.65 m., 4.75 m., grube obsadzone 4.52½ m., średnie 4.55 m., 4.57½ mar., miałkie 4.25 do 4.50 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.50 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 51 m. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32¼ m. płacono, na styczeń-kwiecień 32½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana. Kurs w Gdańsku 225.50 marek za 100 rs.

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych targów zbożowych.** — New-York. Tendencja i w tym tygodniu była również spokojna, a ceny doznały tylko bardzo drobnych wahań. Ostatnie notowania czyniły loco 87⅝ cent., a na luty 86⅝ cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny wynosiły loco 88⅛ cent., a na luty 87¼ cent., a w tymże czasie w roku zeszłym ceny tworzyły loco 96¼ cent., a na luty 94⅜ cent. Mąka obniżyła się o 10 cent., a cena jej wynosi obecnie 2 dol. 65 cent., wobec 3 dol. 30 cent. w tymże czasie roku zeszłego. Pomimo, że farmerzy obecnie znowu cokolwiek obficiej dowożą zboża na rynki, zapasy kontrolowane na skutek żywszych zakupów ze strony młynarzy, zmniejszyły się o 637,000 buszli; zapasy te wynoszą obecnie 32,451,000 buszli, wobec 36,597,000 buszli w tymże czasie roku zeszłego.— Anglja miała pogodę bardzo zmienną. Rynki odznaczały się wogóle usposobieniem ospałem dla pszenicy; z powodu braku normalnej chęci kupna, ceny zaledwie z trudnością zdołały utrzymać swój poziom. Pszenice angielskie musiano w niektórych wypadkach oddawać cokolwiek taniej. Z artykułów pastewnych poszukiwano tylko cokolwiek więcej owsa, podczas gdy wszystkie inne artykuły były zaniedbane. Londyn telegrafował w poniedziałek: dobrą pszenicę angielską targowano po cenach pełnych; towar zagraniczny stale, lecz spokojnie. Mąka poszukiwana. Owies i jęczmień zwyżkowo. Kukurydza słabo, niechętnie. Bon i groch ospale. We środę: wszystkie artykuły, gatunki zboża wogóle bardzo ospale, nominalnie bez zmiany. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 19,493 kwarterów. Liwerpool we wtorek: tendencja dla pszenicy była pomyślną dla kupujących. Mąka spokojnie, kukurydza o 1 pens niżej. Hull. Pszenica angielska w wypadkach pojedynczych tańsza o 6 pensów. Towar zagraniczny był zaniedbany i trzymał się spokojnie. Jęczmień słabo, bon znowu o 3 pensy niżej, inne artykuły bez zmiany. Leith we środę: wszystkie artykuły bez zmiany. — We Francji na rynkach prowincjonalnych, skąpsze zaofiarowanie spowodowało tendencję cokolwiek mocniejszą. Paryż donosi o notowaniach cokolwiek wyższych dla pszenicy i mąki. — Belgja miała targi spokojne przy tendencji utrzymanej.—Holandja miała dowozy obfite, które jednakże wywarły tylko chwilowy nacisk na targi. — Nad Renem i w Westfalji ruch wciąż jeszcze nie mógł odzyskać dawnego ożywienia.—W Austro-Węgrzech panowała w pierwszych dniach tendencja słaba, później jednak pojawiła się większa chęć kupna. — Berlin był szczególniej dla pszenicy w ostatnich dniach usposobiony mocniej, a ceny końcowe notował wyższe o 2 marki: żyto również zyskało 75 fen. I w tym tygodniu dowozy pszenicy na rynek gdański były bardzo słabe. Pszenica krajowa była w trudnym bardzo obrocie. Młynarze starają się obniżyć ceny, lecz małe zaofiarowanie nie dopuszczało rzeczywistego nacisku, tak dalece, że ceny końcowe szacować należy tylko jako słabe. Dla pszenicy tranzytowej usposobienie targu w niektórych dniach było bardzo słabe, tak dalece, iż właściciele musieli oddać pojedyncze partje o 1 do 2 marek niżej, a taki stosunek cen pozostał do końca tygodnia prawie bez zmiany. Obrócono około 1 100 tonn. Dowozy żyta krajowego do Gdańska były równie małe jak dotąd, a dostawy z Rosji zmuiejszyły się również. Zmiany w tendencji nie było. Obrócono około 400 tonn.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Litwinowi.*— Wiersz „Nowy trybun" nie kwalifikuje się jeszcze do druku. Wyrażeń w rodzaju: „ufny *na* pomoc Boga" nie ocala powoływanie się na *licencyą*... W razie nadesłania przekładu prosimy jednocześnie o dołączenie odpisu z oryginału.

— *Panu Z. P...*—Wiersz „Zima" słaby. Nie do druku.

— *Panu J. D. Potokowi.* — Dziennik, o który pan zapytuje, wychodzi wciąż w Petersburgu. Jest to pismo tygodniowe, ilustrowane.

— *Panu A. O.*—Arcydzieło pańskie „Cudowne źródło" urąga ortografji, a jeszcze więcej—logice i zdrowemu rozsądkowi. Z przerażeniem spostrzegliśmy na końcu dopisek: „dalszy ciąg nastąpi". Panie, litości! niech „nie nastąpi"...

— *Panu Henrykowi Ćmie.* — Utworów w tym rodzaju, jak „Ostatnia chwila", nie pragniemy. Wiersz b. słaby.

— *Farmaceucie.* — Pisaliśmy w kwestji tej przed rokiem i wtedy *Wiad. farm.* zarzuciły nam, iż patrzymy na rzecz powierzchownie, miło nam, że pan, jako farmaceuta, skonstatował fakta podane przez nas wówczas i potwierdził wszystko, cośmy w tej kwestji podali. Artykuł sz. pana zachowujemy.

— *Panu J. Fr.*—Artykuł o szczepieniu ospy nic nowego nie zawiera.

— *„Lotos."*—Przyczyną jest rozszerzalność szkła pod wpływem ciepła; jeżeli w jednej części przedmiot szklanny ogrzewa się silniej, niż w drugiej, pęknięcie nastąpić musi.

— *Panu Marcelemu H.* — Tyle razy już podawaliśmy przepis!...

— *Panu G. L. w Biał.* — Takich nie ma. Są antykwarnie, ale za bezcen tego rodzaju towar kupują.

— *Panu St. Pop. z ul. Elektoralnej.*—Za pamięć dziękujemy, lecz w M. stałego korespondenta już posiadamy.

— *Panu Oz. w Rad.*—Wydrukowaliśmy w № 21-ym.

— *Panu Venceslausowi.* — Każdą książkę przeczytać warto, a więc i podane przez pana. O odbitkę monet prosimy.

— *Interesowanemu.* — Na liczne zapytania, czy fabryka stalek będzie założona i czy potrzebne fundusze zostały zgromadzone, w obecnej chwili stanowczej odpowiedzi dać jeszcze nie możemy. Wiadomo nam tylko, iż Towarzystwo, o którem wspominaliśmy, dotychczas jeszcze robi starania w Petersburgu o koncesję na założenie Towarzystwa akcyjnego. Co do funduszów, prawdopodobnie będą zaangażowane kapitały francuskie i belgijskie. W każdym razie, jakkolwiek projektodawcy natrafiają na liczne trudności, przedsięwzięcie to, jak dotąd, jeszcze nie upadło. O dalszych losach tej sprawy nie omieszkamy czytelników zawiadomić.

— **Zarząd warszawskiego szpitala dla dzieci** wyznania mojżeszowego, fundacji małżonków Bersohn i Baumann, zawiadamia, że od d. 1-go września r. z. do końca m. stycznia r. b., niżej wymienione osoby dobroczynne złożyły następujące ofiary na rzecz tegoż szpitala: pp.: Bernard Dekler rs. 10, Jakób Bauman rs. 5, A. Hartman rs. 5, sędzia pokoju 21-go uczą̨stku otrzymane od p. Abrahama Goldenhara rs2. 30, Samuel Bergson rs. 30, Markus Kroll rs. 25, komitet syna gogi na Tłomackiem z ofiar zebranych od różnych osób rs. 1, ze skarbonek wpłynęło rs. 20 kop. 45. Złożyli za pośrednictwem redakcji *Izraelity* za r. z.: pp.: G. Neufeldowa rs. 5, Rebeka Celnikier rs. 15, Marja Celnikier rs. 7 kop. 50, E. F. rs. 3, Paulinn Meyet rs. 5, O. Z. rs. 9—razem rs. 181 kop. 95. Ofiary w naturze: p. S. Prywes 27 kubków miedzianych pobielanych, oraz inne naczynia kuchenne wartości ogólnej rs. 25 kop. 90. Administracja zakładów młyna parowego na Solcu: 400 funtów mąki pszennej nr. 3/000, oraz 60 funtów cukru. P. S. Fürstenberg 1 funt herbaty. Za powyższe ofiary, zarząd szpitala składa niniejszem szlachetnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

## Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 28-go stycznia 1890 r.

### (Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

| | Barom. | Wilgot. | Wiatr | Tem. C. | Temp. R. |
|---|---|---|---|---|---|
| D. 27-go g. 9 w. | 735.2 | 89 | ZPd | 2.2 | 1.7 |
| D. 28-go g. 7 r. | 736.9 | 78 | Z | 3.0 | 2.4 |
| „ g. 1 pp. | 739.2 | 70 | Z | 3.4 | 2.7 |

W ciągu d. 27-go b. m.: Temperatura najniższa C. 1.2=R. 0.9; „ najwyższa C. 5.4=R. 4.3; Wysokość wody spadłej 5.2 mm.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

| POCIĄGI | Odchodzą godz. | min. | Przychodzą godz. | min. |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | |
| Pospieszny 3 klasy | 6 | — rano | 10 | 20 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 10 | 45 rano | 6 | 45 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 | 20 po poł. | 11 | 5 rano |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 | 20 wiecz. | 6 | 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 | 15 po poł. | 2 | 20 po poł. |
| Osobowy 3 klasy | 7 | 5 rano | 9 | 40 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna | 6 | 30 wiecz. | 8 | 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Osobowy 3 klasy do Brześcia | 9 | 30 rano | 8 | 28 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy | 3 | 45 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Towarowo-osobowy 3 klasy | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | |
| Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters. | 10 | 13 rano | 7 | 3 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 | 23 wiecz. | 6 | 38 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Osobowy | 8 | — wiecz. | 8 | 5 rano |
| Pocztowy | 3 | 30 po poł. | 2 | 15 po poł. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.) | | | | |
| Miejscowy do Iwangrodu | 7 | 45 rano | 10 | 2 wiecz. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy | 6 | — wiecz. | 11 | 18 rano |
| Osobowy | 9 | — rano | 8 | 22 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:** | | | | |
| Osobowy | 2 | 50 po poł. | 2 | 57 po poł. |
| **Obwodowa z kolei Terespolsk.:** | | | | |
| Osobowy | 2 | 14 po poł. | 3 | 30 po poł. |



W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 16 (28) Января 1890 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**